

PIOTR GÓRECKI

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego

<https://orcid.org/0000-0002-6052-3968>

Henryk Olszar. 2019. *Z człowiekiem i w rodzinie... Historie pisane w gminie Gorzyce*. Katowice: Wydawnictwo Księgarnia św. Jacka, ss. 422. ISBN 978-83-8099-072-2.

Viribus unitis... (cnotami zjednoczeni). W duchu tej sentencji ks. dr hab. Henryk Olszar (ur. w 1957 r.) prezentuje kolejną swoją pozycję naukową. Autor publikacji to znany w środowisku historyków badacz śląskich dziejów, reprezentujący grono górnośląskich historyków Kościoła, od 2001 r. związany z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego, obecnie adiunkt w Katedrze Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła na tymże wydziale.

Najnowsza pozycja książkowa to bardzo ciekawa i metodologicznie nowatorsko pomyślana koncepcja przedstawienia postaci 9 kapłanów, 5 siostr zakonnych oraz jednego żołnierza niemieckiego korpusu kolonizacyjnego w Namibii i powojennego działacza partyjnego. Osób tych na próżno poszukiwać w dotychczasowej historiografii, ponieważ dotychczas „nikt” jeszcze nimi się nie zajmował (oprócz sporządzonych do leksykonów krótkich haseł lub też krótkich wzmianek zamieszczonych w dawnych schematyzmach diecezjalnych i zakonnych). Osoby te łączy przede wszystkim to, że pochodziły z terenu dzisiejszej gminy Gorzyce lub też na jej terenie udzielały się jako wielcy społecznicy. Autor nie ukrywa, że wybrane przez niego postacie są mu bliskie, ponieważ on sam jest „synem tej ziemi”. W pisaniu monografii historycznej przyświecał mu przede wszystkim cel zachowania ich od zapomnienia. Uczynił to przynaglany przez swoich ziomków, aby imiona i nazwiska bohaterów książki oraz ich aktywność – zgodnie z pełnionymi powołaniami, profesjami i pasjami, którym się oddawali – mogły zostać utrwalone i w taki sposób były ocalone od zapomnienia. Złożony dawnym postaciom hołd jest także bardzo utylitarnym prezentem dla dzisiejszych mieszkańców gminy. „Jest prawdą,

że człowiek żyje w terażniejszości, ale jego chwila wyrasta z przeszłości i rzutuje na przyszłość” – pisze autor we *Wstępie* (s. 15).

Celem książki jest: „Zbadanie *curriculum vitae* kilku osób, których życiorysy zawierają najważniejsze ich dokonania dla konkretnego człowieka i wspólnoty kościelnej lub państwowej” (s. 16). W gronie tym znalazły się postacie z rodzin: Juzków, Klapuchów, Brandysów, Masnych, Kałużów i Hadamczików, połączone ze sobą nie tylko więzami pokrewieństwa, ale także pochodzeniem lub miejscem pełnionej aktywności: pracy duszpasterskiej i społecznej. Autor – dysponujący przebogatą wiedzą, jaką zdobył dzięki wnikliwej kwerendzie archiwalnej, przeprowadzonej w 22 archiwach państwowych i kościelnych, w tym jednym archiwum zagranicznym (*Archivum Congregatio a Resurrectione Domini Nostri Iesu Christi Roma*) – w sposób bardzo kompetentny kreśli sylwetki swoich bohaterów: ich lata młodości i wyborów życiowych, odkrywanego powołania i służby związanej z potrzebą chwili, owoców, jakie przynosiły ich starania i wytężona praca, a także ich niepowodzenia i rozterki, tak bliskie każdemu z nas. Jednocześnie stwierdza, że nie wszystkie biogramy są kompletne:

Pisałem tak, jak mi źródła na to pozwalały. To one były tym tworzywem, z którego konstruowałem wiedzę o przeszłości w nadziei, że jednocześnie zrekonstruję przeszłość. Narracja tego opracowania tyle jest warta, ile mądrze wykorzystałem w niej i właściwie zinterpretowałem źródła określonego rodzaju, które jako takie w istocie nie dały mi dostępu do przeszłości, a jedynie pozwoliły na ograniczony z nią kontakt, a potem na jej odtworzenie (s. 19).

Książka składa się z czterech rozdziałów, z których każdy sam w sobie mógłby stanowić niewielkich rozmiarów monografię historyczną (całość publikacji to przeszło 18 arkuszy wydawniczych). W pierwszym rozdziale zostały przybliżone postaci ks. Józefa Zachłoda i ks. Eryka Schewiora oraz 9 przedstawicieli rodziny Juzków: 2 księży, 5 siostr zakonnych oraz 2 żołnierzy-społeczników (s. 21–166). Tak wiele różnych w sobie powołań, jakie zrodziły się w tej jednej rodzinie, to piękny przykład tego, co mogą dać: rodzicielska miłość i trud wychowawczy oraz wpajane w młode serca chrześcijańskie wartości. To właśnie szczerza pobożność rodziców i wspomniane wyżej wartości pozwoliły odkryć członkom rodziny swoje miejsce w świecie oraz misję, jaką pełnili w swoim życiu. Ks. Zachłod przez krótki okres był duszpasterzem gorzyckiej parafii. Z rodziny Juzków z Bełsznicy drogę powołania do kapłaństwa obrali: ks. Józef Juzek „Starszy” (1848–1930) – wieloletni proboszcz w Ucieszkowie (dekanat gościęciński), opiekun katolickich stowarzyszeń robotniczych i biskupi komisarz w okręgu raciborskim (obejmującym 92 parafie), oraz

ks. Józef Hermenegild Juzek „Młodszy” (1885–1960) – bratanek poprzednika – znawca dzieł św. Jana Chryzostoma, doktor teologii, w latach 1931–1942 proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Szczecinie, a w latach 1942–1960 – parafii św. Marii Magdaleny w Berlinie. Drogę powołania zakonnego obrały 4 siostry boromeuszki: Maria Serwula (1886–1968), Filotea (1917–1980), Walentyna (1919–1980) i Rodycja (1931–2016) oraz Maria Anna Juzek (1879–1957) – salezjanka, muzykolog i pedagog. Stworzone przez ks. Olszara biografie są pięknym świadectwem ich różnorodnej posługi, a także wielkiej miłości do stron rodzinnych, za którymi również często tęsknili. Postacie te w swojej posłudze kierowały się wyniesioną z domu rodzinnego maksymą: „miłość do bliźnich, pokora i prostota” (*Liebe zum Nächsten, Demut und Einfachheit*, s. 131–132). Ciekawym przedstawicielem rodziny był niewątpliwie Franciszek Mateusz Juzek – uczestnik kolonialnej ekspansji kajzerowskich Niemiec w Namibii. Jakby na przekór tym biografiom ks. Olszar kreśli w rozdziale krótką historię Rudolfa Juzka (1921–1981) – działacza komunistycznej PZPR, podobnie jak pozostali członkowie rodziny gorliwego społecznika. Część tę kończy krótki biogram poświęcony ks. Erykowi Schewiorowi (1907–1945) – pochodzącemu z Gorzyc męczennikowi II wojny światowej.

W drugim rozdziale (s. 167–226) zaprezentowano sylwetki 3 kapłanów – inicjatorów przeróżnych form i postaw prospołecznych w służbie lokalnej społeczności: ks. Pawła Hadamczika (1861–1917), ks. Franciszka Kałuży (1846–1914) i ks. Jana Masnego (1886–1945). Tytuł rozdziału sugeruje ich wspólny mianownik takiej aktywności: „Ich praca zwrócona była «ku człowiekowi»”. Autor określa ich pionierami inicjatyw społecznych na terenie gorzyckiej gminy i jednocześnie zauważa, że swoją postawą przyczynili się oni do przezwyciężenia nędzy i analfabetyzmu wśród tamtejszych mieszkańców. Ks. Hadamczik był m.in. inicjatorem powstania kasy oszczędnościowo-pożyczkowej oraz zaangażował się w budowę klasztoru elżbietanek w Gorzycach – można powiedzieć, że pierwszego na tym terenie „ośrodka zdrowia”. Ks. Kałuży parafianie z Rogowa nad Olzą zawdzięczają wybudowanie murowanego kościoła pw. św. Marcina i neogotyckiej kapliczki ku czci św. Jana Nepomucena. Również i on, poprzez zbierane fundusze, pomagał parafianom w budowie nowych domów i w melioracji pól. To właśnie on „nauczył mieszkańców oszczędzania” (s. 188). Misję tę kontynuował ks. Masny, inicjator kursów rolniczych i powołania wielu stowarzyszeń w parafii, także tych dobroczynnych. Kapłan ten znany był ze swojego zaangażowania na rzecz kapłańskich przyjaźni i wzajemnej pomocy, także w sytuacjach granicznych. Do końca swojego życia propagował wśród wiernych złotą zasadę: „Oświata i praca narody wzbogaca” (s. 225).

Podobny wydźwięk cechuje rozdział trzeci (s. 227–250), w którym scharakteryzowano ks. Edwarda Pawła Brandysa CM (1909–1945). Ten wielki społecznik i przedwojenny duszpasterz w Bydgoszczy „nawyk pomagania innym wyniósł z domu rodzinnego”. Członkowie tej rodziny zasłynęli jako „obrońcy polskości i wiary ojczyściej” (s. 229). Spośród ich członków bardziej znane są czytelnikowi inne postacie. Ks. Olszar wybrał do książki ks. Edwarda – kapłana ze Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego a Paulo – który w 1942 r. zamieszkał na terenie rozległej parafii św. Anioła Stróża w Gorzycach, wspierając w posłudze kapłańskiej tamtejszego proboszcza, ks. Teodora Walentę. Autor opowiada o trudnych wyborach kapłana w okresie ostatniej wojny, nieco fatalistycznie ukazując przez słowa Horsta Bienka, iż „nie miał on wpływu na czasy, w jakich przyszło mu żyć”. Najpierw był więźniem Gestapo, później – świadkiem zamordowania przez Sowietów ks. Walentę w kwietniu 1945 r. Pod koniec tego miesiąca on sam został nieszczęśliwie raniony przez wybuch miny, wskutek czego zmarł 6 maja 1945 r. Podobne cnoty cechowały ostatniego bohatera książki, ks. Gustawa Klapucha (1929–2006), pochodzącego z Czyżowic, który – oprócz prowadzonych przez siebie dzieł charytatywnych – znany był ze swojej rozległej wiedzy i zaangażowania na rzecz aktywnej obecności laikatu w posoborowej przestrzeni Kościoła (s. 253–325). Zapoczątkowany przez niego w Katowicach „ferment budzenia się laikatu” sprawił mu też niemało trudności. Niemniej zawsze był człowiekiem Kościoła i jemu do końca życia służył. Nie ukrywam, że wraz z lekturą kolejnych stron rodzi się w czytelniku pragnienie nie zmarnowania swojego własnego życia, tak krótkiego, które może okazać się wspaniałą przygodą: kontynuowaniem dzieła Bożego stworzenia w służbie ludu Bożego (*creatio continua in servitio populi Dei*). W zakończeniu pracy autor formułuje ogólne wnioski, ujęte w formie scalającej rozdziały syntezy, którą sformułował jeszcze w swoim *Wstępie*: „Wielka historia kryje się w tym, co lokalne” (s. 19).

Wnikliwe biografie wszystkich bohaterów, rozbudowane rodzinne drzewa genealogiczne, oparte na żmudnej lekturze ksiąg metrykalnych, oraz bogaty aparat krytyczny przypisów ubogacają książkę, która przez cały czas realizuje atrakcyjny zamiar i śmiałą koncepcję autora. Jest ona bowiem książką, z którą ks. Olszar pragnie się dzielić nie tylko w środowisku naukowym, ale przede wszystkim w gronie lokalnej społeczności Gorzyc i okolicznych miejscowości. Książka, która ma za swój cel trafić do jak największej liczby rodzin („pod strzechy domów prostych ludzi” – jak pisali w swoich zamiarach dziewiętnasto- i dwudziestowieczni społecznicy), ma wszystkie cechy, jakie przysługują monografii naukowej. Bogaty wykaz literatury i zaprezentowanych źródeł (s. 329–373), wykaz skrótów, materiał zdjęciowy, tabele oraz indeksy miejscowości i osób zamiesz-

czonych w tekście (ponad 1600 haseł) czynią tę książkę jeszcze bardziej przejrzystą i atrakcyjną.

Z uznaniem trzeba docenić pracę ks. Olszara, który zaprezentował kilkanaście biografii tak wnikliwych i szczegółowych, że zadziwia czytelnika znawstwo tematu i zasób wykorzystanych w pracy materiałów źródłowych. Autor nie wybiela tychże postaci ani ich nie gloryfikuje. Z prawdziwym znawstwem historyka pozwala przemówić faktom i pozostawionym przez te osoby materialnym i duchowym dziełom. Obiektywna rola historyka jest tutaj bardzo ważna, ponieważ tylko wtedy subiektywny wybór postaci, o których wyborze być może zdecydowały sugestie rodzimego środowiska, pozwala raz jeszcze przywołać w ludzkiej pamięci ich prawdziwy obraz, w myśl Chrystusowej zasady: „Po owocach ich poznacie” (Mt 7,16). W tej sprawie autor już we *Wstępie* wskazał na sposób wyboru postaci:

Osoby zaprezentowane w książce wybrały postawę odmienną od biernego poddawania się losowi, a zamierzały aktywnie wpływać na swoją pozycję zawodową i społeczną. Wychodziły z założenia, że ciekawość życia nie kończy się na „byciu jednym z wielu”, ale na „byciu wśród nich wybitnym”; uważały, że warto przejść przez życie z podniesioną głową, a nie tylko przez nie się prześlizgnąć (s. 17).

Pozostaje mi tylko pogratulować autorowi uwieńczonego sukcesem dzieła, którego koncepcja była na wskroś pragmatyczna i teleologiczna. Szkoda, że często „naukowe książki” pisze się, owszem, i dla awansu zawodowego, ale ich akademicka hermetyczność utrudnia swobodną lekturę szerszemu gronu czytelników. Po pół roku od ukazania się książki na rynku wydawniczym wiem, że bardzo szybko znalazła ona nabywców nie tylko w Gorzycach i okolicach. Sprzedaje się ona także w środowisku historyków Kościoła oraz w kręgach pasjonatów śląskiej historii, ponieważ jest ona sama w sobie dobrym *vademecum* historyka, a także zawiera w sobie metodologiczny klucz, w jaki sposób tworzyć historyczne syntezy o „osobach nieprzeciętnych, czasem kontrowersyjnych w swoich wyborach życiowych, ale też, bezsprzecznie, prawdziwych” (s. 377).

